

SHERLOCK HOLMES

KOLEKCJA DLA DZIECI

SZALONE ŚLEDZTWA,
SZYFRY I STRASZYDŁA



Wydawnictwo Tandum
www.wydawnictwo-tandum.pl

Tytuł oryginału: Sherlock Holmes. Creatures, codes
and curious cases (Series 3):
Sherlock Holmes: The Hound of the Baskervilles

Copyright: © Sweet Cherry Publishing
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2021]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandum

Adaptacja na podstawie oryginalnego tekstu
Sir Arthura Conan Doyle'a: Stephanie Baudet
Ilustracje: Arianna Bellucci
Projekt okładki: Arianna Bellucci i Amy Booth

Tłumaczenie: Mariusz Berowski

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I
ISBN: 978-83-8233-868-3
EAN: 9788382338683
ISBN e-book: 978-83-8233-869-0

Druk: Edica

SHERLOCK HOLMES
PIES
BASKERVILLE'ÓW



SIR ARTHUR CONAN DOYLE





Rozdział pierwszy

Ta przedziwna przygoda rozpoczęła się pewnego najzwyczajszego poranka. Gdy wszedłem do salonu, Holmes siedział już przy stole, jedząc śniadanie i przeglądając niespiesznie nagłówki w „Timesie”. Przysiadłem się do niego i nalałem sobie kawy.

Mój przyjaciel otworzył usta, by wziąć kolejny kęs tosta, ale znieruchomiał i zerknął w stronę okna.

– Słyszę, że taksówka konna zatrzymuje się pod naszym domem, Watsonie.

Taksówka konna

(zwana dorożką Hansoma)

Szybki i dość tani środek transportu publicznego, w sam raz dla dwóch osób. Sprawnie wchodzi w zakręty bez niebezpiecznych przechyłów, choć ma jedynie dwa koła. Wóznic siedzi na zewnątrz za skrzynią powozu, tak aby podróżni mogli swobodnie rozmawiać. Z kolei dorożka Clarencé'a ma cztery koła i bywa nazywana „warkotką” z powodu hałasu, jaki robi, tocząc się po bruku. Ten pojazd przydaje się grupom liczniejszym niż dwie osoby i tym, którzy podróżują z większym bagażem.

Ciekawe, czy to ktoś do nas. – Wstał od stołu i wyjrzał przez okno. – Oho!

Tak jest!

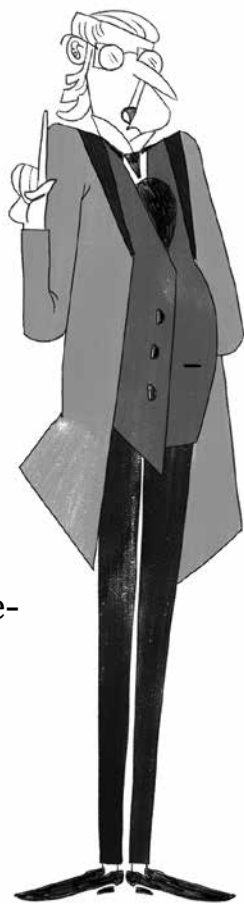
Chwilę później usłyszałem dzwonek do drzwi i nasza gospodyni, pani Hudson, wpuściła gościa.

Do pokoju wszedł wysoki, szczupły mężczyzna. Oczy błyszczały mu bystro zza okularów w złotych oprawkach, a długi nos upodabniał go trochę do ptaka.

– Czy mam przyjemność z panem Sherlockiem Holmesem? – odezwał się, wyciągając dłoń na powitanie.

– Witam, miło mi. To mój przyjaciel, doktor Watson. Czym możemy służyć? – odpowiedział Holmes.

– Nazywam się doktor Mortimer. Mam pewien bardzo osobliwy problem i potrzebuję rady. Słyszałem, że jest pan specjalistą w takich sprawach.



– Proszę zatem zdradzić nam coś więcej.

– Mam tu przy sobie pewien stary manuskrypt – zaczął doktor Mortimer.

– Zauważyłem to, gdy pan wszedł – wtrącił Holmes. – Pochodzi zapewne z 1730 lub coś koło tego, chyba że to falsyfikat.

– Dokładna data jego powstania to rok 1742 – odparł doktor Mortimer, wyraźnie pod wrażeniem. – Jest to dokument rodzinny, powierzony mi na przechowanie przez sir Charlesa Baskerville’a, który niestety zmarł kilka miesięcy temu w swoim domu w Devon. Byłem jego lekarzem

i przyjacielem. Dokument opisuje legendę, która od pokoleń prześladowuje rodzinę Baskerville'ów – ciągnął doktor. – Jestem pewien, że jej treść ma jakiś związek z tym dziwnym problemem, o którym wspomniałem. Pozwólcie, panowie, że przeczytam wam to na głos.

Holmes oparł się wygodnie, złączył koniuszki palców i przymknął oczy, a doktor Mortimer odchrząknął i zaczął czytać.



Jako potomek rodziny Baskerville'ów pragnę niniejszym wyjawić prawdę, która kryje się za legendą psa Baskerville'ów.

Mój przodek, sir Hugo Baskerville, był złym i okrutnym człowiekiem. Gdy zakochał się bez wzajemności w córce pobliskiego gospodarza, postanowił po prostu porwać ją z rodzinnej farmy.

Zawłókł dziewczynę do swej posiadłości i uwięził w pokoju na najwyższym piętrze Baskerville Hall. Dziewczyna zdołała jednak uciec oknem, schodząc po bluszczu obrastającym południową ścianę domu.

Gdy sir Hugo dowiedział się o jej ucieczce, wpadł w wielki gniew. Krzyczał, że gotów jest zaprzedać duszę diabłu, byle tylko schwytać swoją brankę. Osiodłał rumaka, rzucił psom łowczym chusteczkę dziewczyny, by zwęszyły trop – i puścił się galopem w pogoń przez wrzosowiska.

Po jakimś czasie słudzy ruszyli za swoim panem. Po drodze napotkali pastera, który potwierdził, że widział dziewczynę uciekającą przed sforą psów, a jej tropem podążał sir Hugo oraz coś jeszcze. Coś tak potwornego, że nie dało się tego opisać.

Gdy słudzy odnaleźli wreszcie psy swego pana, zwierzęta kulily się, skomląc na skraju skarpy. Mężczyźni ze zgrozą dostrzegli leżące w dole martwe ciała dziewczyny i sir Hugo oraz stojącą nad zwłokami wielką czarną bestię, która swoim przerażającym wyglądem przypominała upiornego psa!

Słudzy rzucili się do ucieczki. Od tamtej pory legenda piekielnego psa prześladowuje rodzinę Baskerville'ów. Nikt z członków naszego rodu nie powinien pod żadnym pozorem błąkać się nocą po wrzosowiskach.

Holmes ziewnął dyskretnie.

– Fascynujące, nieprawdaz? – spytał doktor Mortimer.

– Muszę przyznać, że nie przemawiają do mnie tego typu bajeczki.

Doktor Mortimer wyjął z kieszeni złożoną gazetę.

– To wcale nie jest bajka, panie Holmes. Proszę spojrzeć na to.

Holmes przebiegł artykuł wzrokiem i po chwili podał mi go do przeczytania.



The Devon County Chronicle

14 maja 1889

**SIR CHARLES
BASKERVILLE NIE ŻYJE**

Nagła i niespodziewana śmierć sir Charlesa Baskerville'a zasmuciła mieszkańców hrabstwa. Zmarły słynął ze swojej dobroci i szczodrości.

Miejscowi twierdzą, że zabił go upiór pod postacią psa, choć śledczy ustalili, że śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych.

Fakty są następujące: każdego wieczoru sir Charles wychodził na spacer wzdłuż alei cisowej. 4 maja również wyszedł na swoją codzienną przechadzkę. Była już północ,

gdy Barrymore, lokaj sir Charlesa, zauważył, że drzwi do ogrodu są otwarte, a jego pan wciąż jeszcze nie wrócił. Zaniepokojony służący wyszedł w poszukiwaniu sir Charlesa. Wkrótce natknął się na jego zwłoki leżące kawałek za bramą prowadzącą na wrzosowiska.

Okoliczni mieszkańcy żywią nadzieję, że do rodowej posiadłości wprowadzi się teraz spadkobierca sir Charlesa, sir Henry Baskerville, by kontynuować dobroczynną działalność swego wuja.

The Devon County Chronicle
